

SŁOWO

Wilno, Czwartek 3-go kwietnia 1924 r.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228, otwarta od 9 do 3. Tel. drukarni 262.

CENA OGŁOSZEŃ. Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na str. 2-jej i 3-jej 35000 mk., za tekstem 120000 marek. Najmniejsze ogłoszenie 180000 mk. — Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
W nr. świątecznych o 25 proc. drożej.

PRENUMERATA miesięczna z dostarczeniem do domu oraz z przesyłką pocztową mk. 5000000 zagranicą 10000000. Konto czekowe w Poczcie Kasie Oszczędnościowej Nr. 80.259.
Cena pojedynczego N-ru 250000 mr.

Zapowiedź naprawy skarbu.

— *Prima aprilis* tegoroczny, kiedy to w dniu 1-ego kwietnia dowiedziało się Warszawa, iż zapisy na Bank Polski sięgnęły 90% prelimitowanej kwoty i państwo zamiast powiększać będzie musiało ograniczyć swój udział — jest datą epokową w dziejach odrodzonej Polski. Z trzech wydarzeń: uchwalenia konstytucji, podpisania pokoju z bolszewikami, zapowiedzi naprawy skarbu — ta trzecia data jest najweselszą. Uchwalenie Konstytucji było haniebnym aktem uniemożliwienia mocarstwowego rozwoju Polski. Akt ryski łączył uczucie zwycięstwa nad bolszewikami z przykrością zrzeczenia się szerszych aspiracji. Zarówno konstytucja, jak i pokój Ryski były aktami pomniejszającymi Polskę. Natomiast dziś nie nam nie przeszkadza cieszyć się całą pierśią.

Pierwsze kwiaty, które tegoroczna wiosna wjeżdża na ziemi polskiej, rzucić należy p. Grabskiemu pod nogi. Powiedzieliśmy to już wczoraj i im mniej nadziei łączyliśmy z nazwiskiem tego ministra w początkach jego pracy, — tem większy, tem szerszy jest dla niego obecny nasz entuzjazm.

Zapamiętujemy na osobę p. Grabskiego także w kołach naukowych ulegając dużej zmianie. Ale, bo też p. Grabski zmienia swoje poglądy i metodę swojej pracy. Gdy po raz pierwszy był ministrem, głosił przekonania etatystyczne i bardzo dużo zaszkodził ekonomicznemu rozwojowi Polski. Gdy został ministrem w gabinecie gen. Sikorskiego wypowiadał poglądy, że można naprawić skarbu nie wstrzymując druku marek, a tylko wprowadzając stały miernik obliczeniowy — co spotkało się z ostrą krytyką kół ekonomicznych. Wreszcie gdy został premierem, to przedewszystkiem postarał się o stabilizację i wspaniałym gestem odważnego Polaka rzucił cały zapas walut jaki posiadał, aby powstrzymać obniżanie marki. Poza to zaciął sznur podatkowy, aż wszystko zaczęło trzeszczeć. W dniu 1 kwietnia tryumfował, chociaż pamiętać należy, że to sanacji skarbu naszego początek, a nie koniec.

Dowiedujemy się, że cyfry podane we wczorajszym exposé p. Grabskiego nie są jeszcze ostateczne. Pan Grabski nie miał we wtorek wszystkich danych w ręku. Relacja udziału przemysłu 32% do rolnictwa 10%, przesunie się na korzyść rolnictwa, gdyż w ostatniej chwili niektóre kłosa ziemniaki otrzymały pożyczkę z zagranicy. W każdym razie, jeżeli ktokolwiek zechce czynić ziemianom, jako całości, zarzut ze zbyt małego udziału w podpisywaniu akcyj Banku Polskiego, to zarzut ten będzie niesłuszny. Oczywiście w pojedynczych wypadkach znajdzie się wielu ziemian, którzy swego obowiązku nie spełnili. Ale naogół należy pa-

niętać, że na sfery ziemniaki w tym samym czasie zwalono cały ciężar podatków. Miesiące zapisów na akcje były także miesiącami płacenia daniny majątkowej i leśnej i wszelkiego rodzaju świadczeń. Na Ziemiach Wschodnich ciężary te przerosły możliwość płatników, a to ze względu na to, że przy repartycji ciężarów zbyt mało uwzględniono katastrofalny stan warsztatów rolnych na Wschodnich Ziemiach Polski.

Duży udział przemysłu tłumaczy się tylko olbrzymimi kredytami państwowymi, z których przemysł polski korzysta od dłuższego czasu, a z których rolnictwo Ziemi Wschodnich nie dostało ani grosza.

Natomiast rozumiemy entuzjazm p. Grabskiego gdy mówi o olbrzymim udziale inteligencji urzędniczej i oficerów. Prawda, że ilość urzędników i oficerów w Polsce jest duża, że ludzie ci w stosunku do norm wynagrodzenia państw zarobczych, są dość dobrze uposażeni. Ale w każdym razie udział w zapisach na akcje jest ogromny i tłumaczy się tylko zapalem patriotycznym, który ożywia tę klasę ludzi. Pamiętajmy, że uposażenie urzędników nie jest większe, od zarobków robotników lub dochodów włościan. A te ostatnie klasy nie wzięły żadnego udziału w zapisach. Pan Grabski powiedział: rolnictwo, to znaczy większa własność.

W całym dziele sanacji skarbu rola najmniej zaszczytna przypadła w udziale Sejmowi polskiemu. Obiektywna historia czarnemi zgłoskami zapisze na swoich kartach, że sanacja skarbu polskiego rozpoczęła się dopiero z chwilą, w której Sejm, steroryzowany naciskiem opinii publicznej, obiecał nie przeszkadzać gabinetowi pozaparlamentarnemu. O jakiej pomocy ze strony Sejmu nie było mowy. Jedynie ze względu na istnienie Sejmu p. Grabski nie mógł pociągnąć do płacenia podatków włościanstwa polskiego, które w przeważającej masie zostało zwolnione od ciężaru ratowania i budowania skarbu polskiego. Sejmy są także przyczyną, że się sprawdziła smutna nasza przepowiednia z przed dwóch lat, iż państwo polskie później aniżeli Sowiety ustabilizuje swą walutę. Wpływ więc istnienia Sejmu miał tylko charakter ujemny.

Wracając do osoby p. Władysława Grabskiego i nie wdając się w biograficzne szczegóły jego młodości, przypomnieć należy, iż p. Grabski był endekiem, jeszcze w czasach, gdy Demokracja Narodowa nie wyszła z kół i kółek konspiracyjnych i później — gdy na śliskiej posadzce realnej pracy politycznej pierwsze, niezgrabne stawiała kroki. Pan Grabski wtedy był endekiem i z owego *sturm und drang* periodu Demokracji Narodowej wyniósł swój zapal, bezpośredniość i czystość swoich intencji, swoją wysoką i szlachetną bezinteresowność. Uczcijmy pamięć tej pierwszej, młodzieńczej epoki Demokracji Narodowej i powiedzmy, że dzisiejszy pan Grabski jest, jako typ, działacz i polityk bliższy tamtym ludziom niż jego poprzednik, minister skarbu w rządzie p. Witosa, p. KucharSKI, ze swą nieodłączną asosjacją w postaci pp. Hammerlingów i BryłóW.

Z Warszawy.

(Telefonem od wt. koresp.)

Interpelacje.

Na wczorajszym posiedzeniu Izby Poselskiej wzięła m. in. szereg interpelacji Klubu Białoruskiego w sprawie zachowania się policji i administracji na Ziemiach Wschodnich. Następnie interpelacja posła Wędrzickiego treści następującej:

„Dnia 25.3 w lokalu zw. P.S.L. Wyzwolenie w Wilnie odbywał się zjazd okręgowy Wyzwolenia pod przewodnictwem pos. Wędrzickiego. Przedstawiciel Komisariatu Rządu nie chciał dopuścić do dyskusji nad referatami, twierdząc, że wiec ten rozwiąże”.

Posł Wędrzicki widzi w tem szykany władzy i domaga się pociągnięcia do odpowiedzialności Komisarza Rządu m. Wilna p. Wimbora.

Prawosławny zjazd diecezjalny.

Duchowieństwo prawosławne w powiatach Stolińskim i Czarnieńskim czyni przygotowania do wzięcia udziału w zjeździe diecezjalnym, mającym się odbyć w Ławrze Poczajewskiej. Ostateczny termin zjazdu nie został jeszcze ustalony.

Ustalenie relacji marki do złotego.

Wczoraj przed południem pod przewodnictwem premiera Grabskiego obradowała Rada Finansowa. Przedmiotem obrad było ustalenie relacji marki do złotego. Przemawiali sen. Szarski, prof. Kryżanowski, Zdzichowski i inni.

Z przebiegu obrad wynika, że relacja ma być ustalona w najbliższym czasie, w stosunku 1500 tj. za 1 złoty, oraz, że ma się odbyć stopniowe wycofywanie marki przez bilon. Sprawa finacji banków państwowych rozważana będzie na następnym posiedzeniu 3 b. m.

Koniec przemówienia min. Grabskiego: Do grupy mieszanej należy częściowo przemysł banki i rolnictwo. Ta mieszana grupa zagwarantowała, że weźmie wszystko, czego braknie do 90 proc. Do „różnych” wchodzi także rolnictwo, tak że cyfry 10 proc. udziału rolnictwa, którą dopiero co podałem, nie uważam jeszcze za miarodajną, bo przy ścisłym obrachunku udział rolnictwa okaże się z pewnością większy. Dodać trzeba, że rolnictwo małe figuruje w bardzo skromnej mierze. Nikt nie może mieć o to pretensji, ale skoro się mówi o udziale rolnictwa, to trzeba podkreślić, że było to tylko rolnictwo większe. (P. Głabiński: I w przemyśle rolniczym jest rolnictwo). Korzyść materialną Banku emisyjnego będą miały w wielkiej mierze banki, w dużej mierze przemysł, a w małej rolnictwo.

SEJM I RZĄD.

Narady Z. P. S. L.

Onegdaj w godzinach popołudniowych Klub Związku Polskich Stronnictw Ludowych odbył pod przewodnictwem p. Dąbskiego naradę nad sytuacją polityczną. Omawiano sprawę stosunku do wewnętrznego i zagranicznego polityki rządu, która wzbudzała w Klubie wiele krytycznych uwag.

Podwyżka taryf towarowych.

Ministerjum kolei wprowadza od dnia 5 b. m. podwyżkę taryf towarowych. Podwyżka polega głównie na „przeklasowaniu” towarów o jedną klasę z niższej na wyższą. Tym sposobem skasowano najtańszą dotychczas klasę towarów (VI). Ogólna podwyżka wynosi od 25 do 30 procent.

Utrzymanie systemu wskaźników drożynianych.

Jak się dowiadujemy, projektowany system obliczania drożynny według parytetu złota czy też kursu dolara został zaniechany. Min.

spraw wewn., opierając się na opinii min. pracy i o. s. oraz min. skarbu, oświadczyło się za utrzymaniem dotychczasowego systemu wskaźnika zmian kosztów utrzymania.

Wykluczenie p. Hammerlinga ze stronnictwa P. S. L. Piast.

We wtorek obradowała Rada Naczelna P. S. L. Referat w sprawie potrzeb życia gospodarczego w Polsce wygłosił pos. Bobek, przedstawiając szereg rezolucyj. Rada przyjęła rezolucję stwierdzającą, że dotychczasowa polityka ekonomiczna państwa jednostronnie sła na rękę przemysłowi, zaś dla rolnictwa okazała się zębna i doprowadziła do niebywałego zubożenia wsi.

Poza tem Rada Naczelna postanowiła zwołać na jesieni r. b. kongres stronnictwa.

Zarząd główny zakomunikował Radzie Naczelnej następującą swoją uchwałę: wobec tego, że p. Hammerling ma się podawać jeszcze za członka stronnictwa. Zarząd główny stwierdza, że p. Hammerling decyzyjnie przystąpił do Rządu Gł. P. S. L. przestał być członkiem stronnictwa.

Preliminarz budżetowy 1924 r.

W kołach sejmowych przypuszczają, iż przeprowadzenie przez plenum Sejmu preliminarza budżetowego na rok 1924 nie da się uskuteczyć do ferji wielkanocnych, które rozpoczyna się 12 b. m. Wobec tego prawdopodobne jest, że rozprawy budżetowe rozpoczną się w pełnej Izbie dopiero po ferjach świątecznych, t. j. 15 maja.

Likwidacja Min. Robót Publicznych.

Rada ministrów rozpatrywała sprawę likwidacji ministerstwa robót publicznych i przydzielenia agend tego ministerstwa innym resortowym ministrom. Dla opracowania szczegółów powołano specjalną komisję, w skład której wszedł minister sprawiedliwości Wyganowski, jako przewodniczący, oraz ministrowie spraw wojskowych gen. Sikorski, oświecenia publicznego Miklaszewski i reform rolnych Ludkiewicz. Komisja ta ma zająć się przedewszystkiem rozstrzygnięciem losów gmachów i pomieszczeń po ministerstwie robót publicznych.

Ostatni transport banknotów złotych.

Wczoraj powrócili z Paryża delegowani tam urzędnicy po odbiór reszty zamówionych we Francji Francji banknotów złotych. Banknoty te przybyły w 4-ach specjalnie strzeżonych wagonach towarowych. Transport został sprawdzony i przewieziony do skarbcza przyszłego Banku Polskiego w gmachu PKKP. Ostatnio przywiezione banknoty stanowią głównie drobniejsze odcinki złotowe, większe bowiem przewidziane zostały i sprawdzone wcześniej.

Zerwanie rekowań.

WIEDEŃ, 2. IV. (PAT.) Na dzisiejszym posiedzeniu konferencji rosyjsko-rumuńskiej przewodniczący delegacji sowieckiej Krestinskij złożył następujące oświadczenie w imieniu delegacji rosyjskiej: Rumunia panuje nad Besarabią wbrew woli przeważającej większości miejscowej ludności. Rosja stanowczo odrzuca uznanie Besarabji za część Rumunii. Delegacja sowiecka proponuje wspólną naradę nad warunkami organizacji plebiscytu w Besarabji. Po tem oświadczeniu Krestinskij przewodniczący delegacji rumuńskiej zaznaczył, że delegacja rumuńska stoi nadal na odnownem stanowisku, i nie dopuści myśli o plebiscycie w Besarabji. Ponieważ zapamiętali obu delegacji nie można było uzgodnić, uznano prace konferencji za ukończone.

Za granicą.

Uniewinnienie Ludendorffa.

Jak było do przewidzenia, trybunał monachijski usprawiedliwił generała Ludendorffa i skazał go jedynie na poniesienie kosztów sądowych.

Doniosłość tego faktu jest większą niż można byłoby przypuszczać.

Ludendorff jest ryzykantem, człowiekiem, który rzucił na kartę całą przyszłość Niemiec w swej wielkiej ofenzywie 1918 roku, tak jak naraził swą karierę w nieudanym zamachu monachijskim. Jest on przedstawicielem Niemiec z 1914 roku, tych Niemiec, które za jednym rzutem kości przegrały: swe zwycięstwo z 1871 roku, Cesarstwo i jedność państwa.

Generał von Seeckt, stojący obecnie na czele Reichswehry, jest antytezą Ludendorffa, niedosć powiedzieć że go nie lubi, ma wstręt poprostu do jego poglądów i temperamentu. Von Seeckt jest te Niemiec, nauczony niepowodzeniami, tem samem najbardziej niebezpieczny.

Korespondent dziennika „Journal des Debats” podaje ciekawą i zbliżoną do prawdy charakterystykę generała von Seeckta: „generał von Seeckt, mówi korespondent, jest odnawiającą organizacją armii niemieckiej z zapalem i uporem człowieka, który pogardza awanturami politycznymi i woli stokroć konsolidację sił narodowych, powolnie i stale postępującą, mającą uwolnić Niemcy z „włazów” Traktatu Wersalskiego. Ten człowiek wie czego chce i co może. Wie, że dyktando byłaby dla niego i przedewszystkiem w Pradze — wstręcić Niemcom ich moc zaczepno-odporną, przez pracę metodyczną, przygotowanie powolne i pewne”.

„Action Francaise” pisze: To jest typ Niemca niebezpiecznego. Państwo Niemieckie, kierowane nie przez warjatów, ale przez ludzi ostrożnych, zdolnych i patrzących w przyszłość, to prawdziwe niebezpieczeństwo, które obecnie zagraża Francji.

Ludendorff został uniewinniony, gdyż nie powinno być plany na mundurze niemieckim, bo wodzowie muszą być szanowani, jeżeli się chce utrzymać w Niemczech duch militarysty.

Po wyroku w Monachjum.

BERLIN, 1. 4. Przy ogłoszeniu wyroku doszło do burzliwych scen. Publiczność pragnęła bowiem urządzić demonstracyjną owację oskarżonym, którzy zjawili się w pełnych mundurach z czasów cesarstwa. Ludendorff wezwany do wyjścia bodźnemi drzwiami, aby nie zwracać uwagi publiczności, oparł się temu żądaniu, wskutek czego przystąpiło do gwałtownej sceny pomiędzy urzędnikiem policyjnym a Ludendorffem.

HAMBURG, 2. IV. (PAT.) Wiadomość o uniewinnieniu Ludendorffa została przyjęta entuzjastycznie przez obradujący tu kongres nacjonalistów niemieckich. Hr. Westard oświadczył, że imię Ludendorffa jest skarbem narodu niemieckiego.

TEATR POLSKI (Lubuski).

W niedzielę, 5 kwietnia 1924 r.

Recital Fortepianowy Z. Drzewieckiego.

W programie: Beethoven, Brahms, Szymanowski, Debussy, Revel, Prokofjew, Chopin, Liszt.

Początek o g. 5-jej pp.

KSIAZKA

Kazimierza Leczyckiego

Trzecia Polska

jest do nabycia we wszystkich księgarniach wileńskich.

Tranzyt do Kłajpedy.

Według projektu p. Davisa.

W sprawie tranzytu projekt p. Davisa zawiera następujące artykuły:

1) Rząd litewski zobowiązuje się rozważyć pożyteczność zniesienia do dn. 1 maja 1925 r. wszystkich wwozowych i wywozowych cel na drzewo oraz wszystkich cel wywozowych na te wyroby, co najmniej 75 proc. wartości których stanowi drzewo, jako materiał surowy. O ile cła te nie będą zniesione do 1 maja 1925 r. lub też zostaną one później wprowadzone, to rząd litewski zobowiązuje się urządzić w porcie Kłajpedzkim, pod zarządem Dyrekcji portu, wolną strefę, specjalnie przystosowaną do ładowania, przeładowania i obróbienia drzewa nie litewskiego, z tem, by wszystkie te operacje były wolne od wszelkich finansowych utrudnień, opóźnień i niedogodności, jakie wynikłyby wskutek nalożenia cła.

2) O ile wwozowe cła będą nakładane na drzewo, to zostanie wprowadzony w życie taki praktyczny (eficacy) system składów, zarezerwowanych dla mieszanego tranzytu, któryby dostarczał tych samych ułatwień, jak było to przy ustroju niemieckim; system ten będzie trwał dotąd, jak długo pomostowana pominięta cła. Mechaniczne tartaki oraz inne urządzenia dla obróbienia drzewa, jak również składki dla ładowania go, będą uważane jako składki tranzytu.

3) Rząd litewski da wolne wyjście do morza drogami wodnymi oraz kolejami żelaznymi dla transportów z terytorjum Kłajpedy, stosując przy tem zasady, ustalone na konferencji Barcelońskiej 14—20 kwietnia 1921 r. w sprawie tranzytu, mianowicie pominiętego statutu dyspozycje art. 13, które ustalają procedurę w razie zerwania tranzytu.

Taka sama wolność ma być przyznana dla przyszłej pocztowej telegraficznej i telefonicznej.

Uznając międzynarodowy charakter rzeki Niemna i jej trafiku oraz ogólną korzyść ekonomiczną, którą powoduje eksploatacja lasów (w litewskich i innych okęgach) w dorzeczu Niemna. Rząd litewski

zobowiązuje się udzielić wszelkich ułatwień dla komunikacji rzecznej do portu Kłajpedzkiego, do portu, jak również w swym porcie, oraz nie stosować do tej komunikacji przy obecnych stosunkach politycznych między Polską a Litwą zasad ustalonych w konwencji Barcelońskiej o wolności tranzytu w art. 7 i 8 oraz rekomendacji w sprawie zarządu portowego, art. 13.

4) Dyspozycje niniejszego aneksu będą mogły ulec zmianie zgodnie z propozycjami, jakie rząd litewski będzie mógł poczynić ze względu na nabyte doświadczenia oraz okoliczności chwili obecnej. Jednak propozycja taka powinna otrzymać aprobatę większości Rady Ligi Narodów.

Z ziemi kowieńskiej.

Koszta utrzymania w Litwie.

Centralne Biuro Statystyczne Ministerstwa Skarbu, Handlu i Przemysłu podaje na zasadzie zebranych danych, że pod względem kosztów utrzymania różne okolice Litwy bynajmniej nie są jednakowe. Całą Litwę pod względem kosztów utrzymania można podzielić na cztery okręgi.

Przy 100, jako normalnym minimum przeżycia dla całej Litwy, minimum to w różnych częściach kraju przedstawia się jak następuje: 1) Kowno — 120; 2) Szawle, Koszedary i Wytkowyski — 110; 3) Olita, Birże, Kiejdany, Kretynęga, Możejki, Marjampol, Poniewież, Rosienie, Szaki, Taurongi, Telsze, Uciana — 100 i 4) Jeziorosy, Rakiazki, Łodźaje — 90. W Kownie tedy utrzymanie jest o 30 proc. droższe niż w Okręgu IV, o 20 proc. droższe niż w Okręgu III i o 10 proc. droższe niż w drugim. (WILBI.)

Pogłoski o przesileniu gabinetowym.

„Rytas“ informuje, że Litewska Partja Chrześcijańsko-Demokratyczna zamierza przystąpić do ostającego uporządkowania samorządów. O ile zaś ludowcy nie zmienią swego stanowiska, wówczas można spodziewać się kryzysu gabinetu. Nowy gabinet zostałby utworzony wówczas bez ludowców i miałby przeważnie charakter gabinetu pracy. (WILBI.)

Kowieńska konferencja państw bałtyckich.

Pisma lotewskie dowiadują się, że konferencja państw bałtyckich w Kownie 28 marca odbyć się nie mogła, dlatego że w związku ze sprawą Kłajpedzką rząd litewski nie zdążył do niej się przygotować. Pozatem przeszkodą był kryzys gabinetu estońskiego, oraz nieokreślono dotąd stanowisko Finlandji w sprawie wzięcia udziału w konferencji. Przypuszczają, iż konferencja będzie mogła się odbyć w środku lub końcu kwietnia. (WILBI.)

O pomoc

dla Biblioteki Uniwersytetu w Wilnie.

Niedawno na gruncie krakowskim zawiązanem zostało Towarzystwo przyjaciół Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie. Zadaniem nowozałożonego towarzystwa jest, według tekstu art. 3 statutu: a) budzenie dla Biblioteki Jagiellońskiej zainteresowania w najszerszych warstwach społeczeństwa, b) wynajdywanie, wyjednywanie i nabywanie dla Biblioteki Jagiellońskiej odpowiednich dla jej celów druków i rękopisów; c) wyjednywanie i zbieranie darów i składek pieniężnych na potrzeby biblioteki; d) podejmowanie przedsięwzięć dla przysporzenia funduszu na jej cele.

Jaktoż zapyta niejedną, więc biblioteka Krakowska, będąca już w szóstym wieku swego ciągłego i nieprzerwanego rozwoju, posiadająca takie ogromne skarby rękopisów i wielkie, zgodnie z potrzebami nauki, zasoby druków potrzebuje pomocy społeczeństwa, nie może żyć jedynie kosztem budżetowych kredytów, udzielanych przez państwo? Jednakże, tak jest. Towarzystwo przyjaciół biblioteki Krakowskiej założyli ludzie doskonale z jej potrzebami specjalnymi i z zadaniami biblioteki uniwersyteckich wogóle, obeznani. Zapoczątkowane towarzystwo zawiązało się, działa i działać będzie, może nie dla zupełnego normalnego rozwoju, ale przynajmniej dla powstrzymania upadku i zabezpieczenia od zastój biblioteki Krakowskiej.

Jeżeli zawiązanie specjalnego towarzystwa przyjaciół biblioteki okazało się potrzebnem i pożytecznem w Krakowie, to cóż dopiero powiedzieć o Wilnie!

Nasza biblioteka uniwersytecka jest pod względem naukowym najuboższą, z wszystkich w Polsce. Biblioteki w Krakowie i Lwowie, mają poza sobą niezależnie od dawnej przeszłości, z górą pięćdziesiąt lat atmosfery autonomicznych rządów polskich w Galicji i życiowego stosunku centralnego rządu austriackiego do spraw polskiej nauki. W Warszawie pozostały się w znacznej części zbiory dawnego uniwersytetu przed rokiem 1851. Pozostała biblioteka Szkoły Głównej. Rosyjski uniwersytet musiał w konieczności powiększać zasoby naukowego piśmiennictwa. Przybływały one także do wskrzeszonego uniwersytetu polskiego za czasów okupacji niemieckiej. W Poznaniu poważną i to bardzo poważną podstawę dla biblioteki uniwersyteckiej dał księgozbiór imienia cesarza Wilhelma, w którym, jak to piszący te słowa mógł stwierdzić, zarząd sprowadzał rzadko będące przedmiotem zapotrzebowania książki naukowe, nawet na żądanie Polaków zagranicznych. Zupełnie inaczej rzeczy się miały w Wilnie. Tutaj barbarzyńskie rządy rosyjskie nie tylko dążyły do wynarodowienia kraju ale starały się wytepić wszelką, nie tylko polską, kulturę naukową.

Dawne biblioteczne zasoby po starym uniwersytecie polskim wywieziono do Kijowa i Charkowa. Zbiory zgromadzone staraniem Eu-

stachego hr. Tyszkiewicza zabrano do Moskwy. Niektóre pochodzące z nich rzeczy wdziałem w publicznej bibliotece w Petersburgu. Po roku 1863 działająca biblioteka miała cele rusyfikacyjne a nie naukowe. Brak w niej wielu druków prawdziwie naukowej literatury rosyjskiej. Zwieszone z klasztorów, skasowanych po powstaniu, księgozbiory dały okazałą ilość numerów, ale bardzo mało pod względem naukowym. Słowem, jeżeli wobec trudności, w jakich się teraz państwo polskie znajduje, gdzieindziej, np. w Krakowie zakłada się stowarzyszenie społeczne, aby bibliotekę *bronić od zastój*, to u nas analogiczna instytucja potrzebną jest aby nasza bibliotekę *tworzyć i budować*.

Kredyty państwowe, na ten cel przeznaczane, już od r. 1919 poczynając, były bardzo niewystarczające. Teraz są wprost smiesznie niskie. Na kwartał I roku bieżącego asygnowano tylko 1403586000 m., z czego w lutym jeszcze obcięto 6/7

w stosunku miesięcznym. Jest to kwota, która zaledwie na kilka dziesiątków druków starczy, wtedy gdy ich potrzeba tysiące! W tych warunkach finansowych, które nie prędko zmianie bardzo zasadniczej ulegną, zwłaszcza że przy stosowaniu oszczędności, przedewszystkiem potrzeby kultury i nauki są obcinane, zawiązanie towarzystwa przyjaciół biblioteki uniwersyteckiej w Wilnie na wzór zawiązanego niedawno w Krakowie, jest wprost palącą koniecznością. Społeczeństwo powinno pod tym względem zastąpić a przynajmniej uzupełnić działalność państwa. Każdy, komu na sercu leży rozwój uniwersytetu Stefana Batorego i kultury naukowej w Wilnie, powinien do towarzystwa przyjaciół bibliotek i należeć. A więc do dzieła! Założmy instytucję mającą popierać rozbudowę naszego wileńskiego księgozbioru uniwersyteckiego.

Alfons Parczewski.

Kłeska powodzi.

Wisła.

We wtorek Wisła w obrębie Warszawy wstąpiła w swoje normalne koryto. Przed wieczorem został zniesiony posterunek obserwacyjnej Zarządu dróg wodnych na moście Kierbedzia. Od dzisiaj stan wody będzie mierzony trzy razy dziennie. Wczoraj ostatni stan na Wiśle w Warszawie wynosił 4,65 mtr.

Ciechocinek w dalszym ciągu zalany wodą. Naogół szkody nie są tak wielkie, jak to się początkowo wydawało. Tężnie ocalały, kąpięły się zalane, maszyny jednak zdolano uratować. Kościół, który znajduje się na miejscu wywyższonem, szczęśliwie ocalał.

Ostatnia powódź takich rozmiarów była zanotowana 117 lat temu. Wał ochronny na Wiśle, który tym razem woda zerwała, był zbudowany w r. 1872.

Najbardziej dotknięty jest powodzią pow. gostyniński. Część powiatu zalana wodą, podzielona jest na okręgi, zaopatrzone w środki techniczne, jak: łodzie, reflektory i t. d.

Następujące wsie zalane są do wysokości czterech metrów: Troszyn, Troszynek, Burki Dolne, Tokary Dolne, Okopy Tokarskie, Troszyn polski z folwarkiem.

W pow. płockim zalanych jest osiem wsi. Na drodze od Radziwa do mostu płockiego ludność sypie wały ochronne.

W całym dolnym biegu Wisły woda zaczęła opadać. W Toruniu stan wody obniżył się o 20 cm. Wskutek wezbrania Czarnej Wody zalana została miejscowość Przechowo. Wszystkie domy w Przechowie znajdują się na 4 m. głęboko w wodzie. Zalane również są Nowe Miasto i Stare Miasto. Ruiny zamku krzyżackiego, oraz stara fara, mieszcząca słynne malowidła, otoczone są ze wszystkich stron wodą. Woda w kościele sięga po pas.

Warta.

Przybór Warty i Cybiny w Poznaniu i pod Poznaniem w dniu dzisiejszym przybrał zastraszające rozmiary. Normalny stan wody podniósł się dzisiaj do 6 metrów 14 cm., zalewając okolice, niezabezpieczone wałami i płwnicami, położonych w Poznaniu nad Wartą. Władze miejskie od dwóch dni zarządziły środki ostrożności, mobilizując wojsko, straż ogniową i policję. Zginął kpt. Prusinowski, dowódca 14 baonu saperów, który utonął pochwycony przez wir, i małe dziecko.

Dniestr.

W Rozwadowie nad Dniestrem woda uszkodziła jedno przeszło mostu. W pow. stryjskim most na rzece Stryju w gm. Siemieninów został zniszczony przez krę, a most rządowy na tej rzece został uszkodzony. W pow. stryjskim gminy Chodowice oraz Strychańce były zalane wodą, która w tej ostatniej miejscowości wdarła się do wszystkich domów i sięgała niejednokrotnie do wysokości jednego metra. Zagrożonym gminom spieszyły z pomocą garnizon stryjski i oddział saperów z Przemyśla.

Nowe zadania G. P. U.

MOSKWA 2. IV (PAT). W piśmie ukazała się notatka, że Centralny Komitet Wykonawczy Republik Sowietkich udzielił Głównemu Urzędowi Politycznemu specjalnych pełnomocnictw do walki z fałszerzami pieniędzy i kontrrewolucjonistami. Wołec stałych masowych aresztowań notatka ta potęgowała trwożne nastroje inteligencji, wśród której właśnie odbywają się przeważnie aresztowania, w przeciwnieństwie do represji styczniowych, które obejmowały głównie sfery spekulacyjne.

Horatii Carmina...

Non omnis moriar...
ks. III. Epilog.

Wiersze Horacego... Dwa tym ich leża oto przedemną w polskim przekładzie. Tłumaczenia dokonał prof. Jan Czubek. Przedmowa dość niestety, sucha a nawet dość pobieżna opatrzył prezes Akademji Umiejętności. Wydała bardzo starannie firma Gebethnera i Wolffa.

Prawie wszystko jest w tym wyborze, z czem każdy z nas, a przynajmniej co jaki dziesiąty z nas, żył się od ławy szkolnej... Przerzucam wolno karty i — witam się. Jak się macie, jak się macie elegancko a kosztownie, przemadają a monumentalnie ułożone Ody! witajcie lamy, Listy i Satyry! wszystkie, prawie wszystko jest... Oto *Beatus ille* i *Odi profanum et Aquam mementum* i *Nunc est bibendum* i *Pulvis et umbra sumus*... Pokonajcie, nieśmiertelny monumente „od spisu trwałszy“!

Horacyl. Ten Grek, piszący po łacinie, łączący grację Anakreonta ze wzniosłością Pindara, majestatyczny na Olimpiu, szarman w alkołowie kochanki Boże miły! Aż oczy, co tyle widziały i na tyle już dziś rzeczy patrzeć nie chcą, porozbiegały się po kartach książki jak zrebęta na wiosnę po łące...

Niema w przekładzie prof. Czub-

ka *Solitur acris hiems*, „Już zelała zima sroga“. Szkoda! Zanudliły się sobie — i Wam, drodzy czytelnicy — tę okrutnie starą pieśń o wiecznie odradzającej się wiosnie... świata i życia.

Dziś, dziś, drohowie, pełne na stół dzbany!

Zostawmy uczyt salijskie przed posagami Djany i Wenery! — *Nunc est bibendum!* Na cześć twoją, Horacy! Tam, hen, daleko... daleko... w pomrocz światlanej Dziejów, siedzą ty, krótki a opasły, *brevis atque obesus*, i — z przepyszną jakąś dziewczyną na kolanach — wolno spuszczasz z usmiechniętych ust wyrazy. Układają się one w mig misternie w lapidarne aforyzmy... tężają na cudnie rzeźbionym marmur kararyjski i trwać tak będą wieki, wieki, wieki... Horacjuszowski, nie śmiertelne powiedzenia! Odlewy z najszlachetniejszego Poezji metalu. Antycznego kunsztu najprzedniejszego okazy.

Wino czytam. Horacego trzeba czytać wolno, wolniutko... Jak się pije najprzedniejsze wino.

Co tu harmonji, i nieskazitelnego smaku, ile artyzmu, ile elegancji, ile wdzięku, co za zmysł iście klasycznej lapidarności, ile istotnej pogody ducha przy całym sceptycyzmie głęboko filozoficznym! Co za niestychane panowanie i nad sobą i nad Sztuką u tego wielkiego artysty, co jak był poeta rzymskiej

elity z epoki Cezarów, tak do dziś dnia jest poeta elity inteligencji we wszystkich cywilizowanych krajach! Co za bogactwo form!

Polskie czytam słowa... „Pierwszy on z rodaków pieśń italską wyspiewał eolskimi tony...“ „kto wie, czy do błęgiego *dzis* bogi swą władzę jeszcze nam *jutro* dodadzą?...“ „Niczem się nie przejmować, to jedyna z rzeczy, co szczęście, mój Nuncy, daje i bezpieczy...“

Czytam polskie słowa. Nie idzie mi sporo. Niech mi prof. Czubek wybaczy — ale mam wrażenie jakbym jakąś nieurtatą, ciężką, od grudy chropawą brnął drogą...

Słowa czytam polskie... A słyszę pod niemi wyrazy łacińskie płynące przedziwnie, śpiewnemi kadencjami, jak ów upajająco szemrzący ptok, płynący nieprzerwanie, nawet lodem ścigany.

I, gdym przemierzałem wiersze Horacego nagle przeszkadował, z pamięci — niechcący — zagrały mi w duszy kadencje wspomnień... ot, strzępy jakieś dawno przeminionych lat.

Było to dawno temu, bardzo dawno. Uniwersytet warszawski jaśniał jeszcze „resztkami“ profesorskimi Szkoły Głównej (Girsztowt, Kasznica, Dydyński, i inni) lecz już zaczęły mieć przedsmak „prwiłdńskiej“ uczelni, kiedyśmy, ja i gimnazjalny

mój kolega Henryk Dymśa (*), świeżo do Warszawy obaj przybyli, spróbowali zapisać się na pierwszy kurs filologii.

Jakby do świątyni nauki na celebrę jakąś niesłychaną szliśmy, akuratnie wzruszeni, na pierwszy w życiu wykład uniwersytecki. W rozkładzie godzin i przedmiotów „stało“ krótko: Horacy. Wykładał mial profesor Kossowicz. Co wziąć z sobą? A no, oczywiście „Carmina“ (wydanie lipskie Teubnera) i jaki taki zeszyt dla notatek ołówkowych.

Przychodzimy. W salce niedużej spora garść kolegów. Popatrujemy. Ani jednej „ludzkiej twarzy“. Same jakieś — jakby na wybór — „kacapy“. Problemu zorientować się, zawiązując rozmowę na lewo i na prawo. Właśnie! Oto mamy przed sobą to, o czem nas uprzedzano. Z dobrych parę tuzinów, a może i więcej, eks-seminaryzistów, Rosjan, poprzymo-

(*) Późniejszy lekarz i rolnik, zapamiętale pod Dyneburgiem gospodarzący, sam ze Zmądzal rodem, brat rodzony Lubomira Dymśy, chlubnej pamięci obrońcy i rzeczniczki Chelmszczyzny w Dumie. Sam też posiadał do Dumy z wybora ziemian b. gubernji Witebskiej i wogóle w służbie obywatelskiej i patriotycznej niejedną, rzetelną zastęgę położył. Z pięciu, niepospolite działających synów s. p. Kiełasa Dymśy (ze Zdaniszek pod Telszami) i Teresy z Górskich umarło w sile wieku czterech — a i najstarszy Józef, stale urzędujący przed wojną w Petersburgu, niewiedzieć czy gdzie żyje jeszcze...

wanych do warszawskiego uniwersytetu bez egzaminu dla nadania mu kolorytu... ogólnopañstwowego.

Rozglądamy się. Profesora jeszcze niema lecz widocznie był i wyszedł, gdyż na katedrze leżą dwie, trzy książki i kraciasta, kolorowa, w najczystrzym stylu bidermajerowskim, okazała, pomięta chustka do nosa.

Stary, zacny profesor Kossowicz! Nasz, najpocziwszy, czystej krwi Biały rusin z mińskich stron, Niski, przyśadzisty, patrzący tak łagodnie, tak serdecznie przez okulary na potężnym nosie. Halsztuk *a la* Antoni Edward Odyniec i filozoficzna abnegacja *a la* August Cieszkowski; szerokie, u pięć postrzeplone spodnie... ale co za zapał niewygasty, co za patos romantyczny w drżącym już lekko głosie!

— *Zdrawstwujięte gospoda!*

Przez dobrą chwilę rozglądał się z katedry po nas — jakby badając: kogo mu też ze słuchaczów dał Pan Bóg w tym nowym semestrze.

Siadł, myśmy też siedli. Rozpoczęła się lekcja.

Rozpoczął się właściwie monolog, może lepiej powiedzieć, rozpoczęła się nieskończona gawęda o Horacym.

— A znanie panowie moje przekłady Horacego? Milczenie.
— No, to postuchajcie! I profesor Kossowicz nuż dekla

Walne Zebranie Polskiej Macierzy Szkolnej.

Walne Zebranie Polskiej Macierzy Szkolnej Z. W. odbędzie się we wtorek dn. 8 i we środę dn. 9 IV 1924 r. o godz. 4-ej po południu, w Sali T-wa Techników, przy ulicy Wileńskiej 33 według następującego porządku:

- 1-szy dzień obrad: we wtorek d. 8-go kwietnia. U 4-a godz. po poł. Inauguracyjne posiedzenie Walnego Zjazdu w sali Techników przy ul. Wileńskiej 33, a) przemówienie Prezesa P. M. Sz. dr. W. Węglawskiego, b) przemówienie reprezentantów Władz i Towarzystw, odczytanie listów i depesz, 2) Sprawozdanie z działalności C. Zarządu P. M. Sz. i Kół za rok ub. 1923, a) sprawozdanie z działalności Czytelnicy P. M. Sz. im. T. Zana, b) Sprawozdanie finansowe C. Zarządu P. M. Sz. 3) Referat: „Polityka oświatowa na Kresach” referuje St. Ciozda.
- Drugi dzień obrad, środa 9-go kwietnia. 10 rano. Uroczysta Msza S-ta w kościele Św. Ducha. 11—2 giej zwiedzenie Czytelnicy P. M. Sz. im. T. Zana, Seminarjum Żeńskiego i Doświadczalni Fizycznej dla szkół powszechnych, od 2-jej do 3-ciej przerwa obiadowa. U 3 i pół 1) Obrady plenarne Walnego Zjazdu w sali Techników, a) Sprawozdanie Rady Nadzorczej i głosowanie nad jej wnioskami w sprawie absolutorjum dla C. Zarządu P. M. Sz. 2) Referat (wygłosi ktoś z przyjezdnych) a) Dyskusja. 3) Wybory do Zarządu Głównego i Rady Nadzorczej 4) Wnioski i zapytania. Zamknięcie Walnego Zjazdu.

Centralny Zarząd P. M. Sz. usilnie prosi wszystkich swych Członków, przyjaciół, oraz osoby, których rozwój oświaty interesuje, o jakas we przybycie na Walne Zebranie. W razie nieprzybycia na oznaczoną godzinę wymaganej statutu ilości Członków, Walne Zebranie rozpocznie się tegoż dnia t. j. we wtorek d. 8 IV o godz. 5-jej wieczór bez względu na liczbę obecnych, mających prawo uczestniczenia w Zebraniu.

Miłośnicy sceny.

Koło miłośników sceny przy Dyrekcji Wileńskiej polskiej kolei państwowych.

Wielko ma tę specjalność, że rozmaite organizacje społeczne skromnie, niezmiernie wprawdzie, kwitną i rozmazają się, nieznane ogółowi, który by przecie nie jedną naukę i przykład zaczerpnął z widoku dobrze zorganizowanej pracy. Tak np. działalność społeczno-kulturalna kolejniaków naszego, jest mało znana, dochodzą tylko dalekie echa o doskonale zorganizowanym Ognisku, Złobku dla dzieci, o odczytach, bibliotecach, teatrach amatorskich, wieczorach deklamacyjno-wokalnych, etc. Onegdaj grono amatorów z Iona kolejniaków zaproszono nam swą pracę, odegrując Odrodzenie Schöntana i Welfida, łącząc to widowisko z uroczystością 30 letniej rocznicy pracy p. Władysława Nowickiego, w Dyrekcji wileńskiej.

W zapelnionej sali Lutni, zebrali przeżwianie pp. Kolejarze, oklaskiwali ochoczo Kolegów i Koleżanki, którzy nie szczędzili ogromnych trudów, by wystawić sztukę, przechodzącą zwykle siły amatorów.

Prawda, że dobrali sobie do pomocy i zawodowych artystów, bywały Lutni z prawdziwą przyjemnością oglądali p. Wofejkę w ślicznej i doskonale przez niego odczytanej roli Benetrolia, benedyktyna, p. Łodzińska żywiłowo wcieliła się w Mirrę modelkę, zaś znana z dawniejszych występów w Lutni p. Wiśniewska, przyjęła na siebie postać żwawego chłopaczka, pełnego wdzięku i prostoty, Vittoria. Nieostrożnie czynią amatorzy stając w szranki z zawodowymi artystami: przegrywają na całej linii, i naogół, jeśli wolno czynić jakiegoś uwagi o widowisku, którego cel został zupełnie osiągnięty, gdyż artyści i widzowie bawili się doskonale i byli ze siebie wzajem zadowoleni, to należałoby na przyszłość brać sztuki łatwiejsze, nie wymagające tak subtelnej opracowania, jak dowcipna i nader zreżna komedia Szöntana i broń Boże, nie łączyć fachowców z amatorami!

Wśród tych ostatnich, szczęśliwie się wyróżniał p. Łoński, w roli malacza Silwa, natomiast p. Prawdzie, tak zacierał niewyraźną dykcją dowcipny swego komedycznej roli magistra, że połowa gineja, p. Girro, jako klucznica, wywiązała się szczęśliwie z asana, Colleta wdziękiem i powierzchownością ratowała się od braków pamięciowych, niezwykłych nawet u amatorów, zaś p. Mewesowa, ładnie wyglądająca i grająca poprawnie, nie mogła zważyć wrodzonej wady w wymowie, rażącej na scenie.

Całość szła jednak sprawnie, a sceny księdza z Vittoriem wypadły nader wdzięcznie, p. Wiśniewska posiadała na scenie humor i swobodę, które każą żałować że opuściła teatr dla biur kolejowych. Koleśdzy darzyli ją zaszczytnymi oklaskami.

Po przedstawieniu, nastąpiła uczta, wydana przez Wydział finansowy Dyr. Wil. Kolei, dla cieżogodnego Jubilat, który wraz z małżonką, ze wzruszeniem przyjmował

toasty i życzenia wypowiediane w serdecznym tonie przez kolegów i przedstawicieli społeczeństwa, podnoszących jego zasługi społeczne w kierunku tworzenia bibliotek i kształcenia, oraz wspomaganie uczącej się, niezamożnej młodzieży. Kolejnictwo wileńskie odznaczało się zawsze duchem patriotycznym, czego najsilniejszym wyrazem była czynna pomoc wojskom polskim r. 1919, przy zdobywaniu Wilna, kiedy połowa zasługi zwycięstwa na nich spada. Niemniej-żym aktem miłości Ojczyzny było meżne odparcie pokus i namów do strejków, w chwilach groźnych dla Rzeczypospolitej. Tego ciosu w plecy, nie zadali nigdy w Wilnie i dlatego, wznosząc toasty w ręce tyloletniego przedstawiciela kolejnictwa wileńskiego, każdy miał na myśli, nie tylko sumienną, fachową pracę zebranych, ale ich owocny, rzetelny udział w odbudowie kraju. Po miłej gwędce koło 3-jej rozeszli się zebrań w jaknajlepszym nastroju H.

KRONIKA

CZWARTEK	3 Dnia	Wschód g. 5 m. 11
Ryszarda	Jutro	Zachód g. 6 m. 10
Izydora		

WILEŃSKA.

— Wiadomości kościelne. Zarząd Katolickiego Związku Polek przypomina iż 4-go b. m. jako pierwszy piątek miesiąca odbędzie się w Kaplicy Serca Eucharystycznego (Mickiewicza 19—2) adoracja Przenajświętszego Sakramentu, która się rozpocznie o 4 i pół g. nauką— a zakończy o 7 i pół błogosławieństwem Przen. Sakramentu.

— () Listy imienne płatników podatku przemysłowego za II półrocze 1923 r., doręczone Magistratowi przez Izbę skarbową, wystawiono dla oglądania publiczności w lokalu wydziału podatkowego (pokój Nr 170).

— () Z Magistratu. Następne posiedzenie Rady miejskiej nie odbędzie się we czwartek z powodu, że Magistrat nie przygotował jeszcze porządku dziennego, któryby zapewnił posiedzenie całego wieczoru. Wobec nagłej potrzeby rozpatrzenia budżetu na rok 1924, w przyszłym tygodniu odbędą się dwa posiedzenia Komisji Finansowej, a z konieczności zatwierdzenia budżetu posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jeszcze przed świętami.

— () Podatek inwestyjny na budowę lokali szkół powszechnych w Wilnie. W dn. 1 kwietnia miejska Komisja Finansowa uchwaliła wprowadzenie podatku od mieszkań w wysokości 3 proc. według cen przedwojennych. Podatek ten ma iść na budowę lokali szkół powszechnych w Wilnie. Obrachowano, że wciągu 10 lat wszystkie obecne lokale szkolne będą mogły mieścić się w własnych miejskich lokalach, specjalnie dla szkół wybudowanych. Miasto jest zmuszone do wprowadzenia tego podatku jeszcze w roku bieżącym i przystąpić do budowy szkół, ponieważ według nowej ustawy o ochronie lokatorów i nowych stawek komornego miasto nie będzie w lokalach domów prywatnych. Obecnie przy braku gmachów szkolnych i posiłkowaniu się prywatnymi mieszkaniami, używanymi na szko-

ły, marnuje się nieużytecznie wielka liczba kuchni, przedpokoi, przejściowych pokojków, składzików, bo tego rodzaju ubikacje nie mogą służyć jako klasy, a jednak potrzebują opłaty.

— () Woda na Wilji przybleła. W dn. 2 kwietnia, o godz. 8 rano, miernik przy moście Zielonym wskazywał, iż poziom wody na rzece Wilji wynosił 502 centymetry, za ubiegłą więc dobę woda podniosła się o 64 centymetry. Jeżeli woda w tym stopniu będzie i nadal podnosić się i osiągnie poziom ponad 600 centymetrów, może nastąpić zalew części Zakręta i ul. Pobrzałnej Antokolskiej.

— Z T-wa Widzy Wojskowej. W dn. 3 i 4-go b. m. o g. 18-taj w wielkiej sali Domu Oficera Polskiego odbędą się 2 odczyty Pułk. Szt. Gen. Kwaśniewskiego na temat: „Zasadnicze warunki skutecznej obrony Polski”. Dn. 3 część I: „Gotowość materialna i zabezpieczenie przed blokadą” i dn. 4 b. m. część II „Szybkie działania a komunikacje”.

Zarząd uprasza o jaknajliczniejszą przybycie Szanownych Pań i Panów, P. Oficerów z rodzinami i gośćmi.

— Ankieta Polekiego Towarzystwa Teozoficznego. I. Jak scharakteryzowałaby Pan(i) moralny stan współczesnego społeczeństwa w Polsce?

2. Jakie wewnętrzne, niezależne od nas czynniki przyczyniły się, według Pana(i), do wytworzenia obecnego stanu?

3. Pomijawszy czynniki zewnętrzne (wojny, niewoli, ustroju społecznego i t. d.) jakie są, według Pana(i) przyczyny wewnętrzne, psychiczne, w nas samych, powodujące dzisiejszy stan?

4. Jak, według Pana(i), mógłby każdy z nas zmieniać siebie, aby przyczynić się do zmiany Całości?

5. Jaka wartość moralna, w związku z dobrem społecznym powinna, według Pana(i), wzbudzać szacunek w każdym, bez względu na jego wyznanie, przekonania, stanowisko społeczne i t. d.?

6. W jaki sposób należałoby, według Pana(i), podjąć pracę, celem budzenia sumienia i świadomości moralnej w Polsce:

a) wśród szerszych mas,

b) wśród młodzieży?

7. Czy zechciałaby Pan(i) wziąć udział w podobnej akcji?

— Z Towarzystwa Krajoznawczego. W niedzielę, 23.III 1924 r. odbyło się walne zebranie Oddziału Wileńskiego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

Z odczytanego sprawozdania dowiadujemy się, że działalność Wil. Oddziału wyraziła się głównie w urządzaniu odczytów, w przyjmowa-

BANK LUDOWY w Warszawie

Sp. Akc. Oddział w Wilnie
Bank Dewizowy

Został przeniesiony do do domu №11-a przy ul. Mickiewicza

Bank dokonywa wypłaty w efektywnych dolarach, czekach The State Bank New-York, Oddziałów oraz Korespondentów tegoż Banku.

Przyjmuje wkłady i wydaje pożyczki w walucie obcej, oraz załatwia wszelkie operacje w zakresie bankowości wchodzące.

PIERWSZY ODDZIAŁ MIEJSKI Wileńskiego Banku Rolniczo-Przemysłowego ul. Wielka 73 (róg Hetmańskiej). Telefony 163 i 330.
Bank Dewizowy
Sprzedaje każdemu, bez specjalnych pozwoleń wszelkie obce waluty.
Przyjmuje na R-ki bieżące i pożyczka wszelkie obce waluty oraz rosyjskie ruble w złocie. Przyjmuje na polskie podług kursu złotego franka szwajcarskiego. Przez tego bank załatwia wszelkie czynności wchodzące w zakres bankowości w godzinach od 9—2 i od 4—7.

Tydzień zniżkowy od 1-go do 8-go kwietnia r. b.
Od każdego zakupu będzie udzielony **rabat od 5 do 10%**
NA ŚWIĘTA WIELKANOCNE
wybór najrozmaitszych i najświeższych towarów
gastronomicznych kolonialnych poleca w swoich sklepach:
1) przy ul. WILEŃSKIEJ № 28
2) „ W. POHULANKA № 21
Wileńskie Towarzystwo Handlowe
„PALATINE“

Na mocy rozporządzenia p. Ministra Skarbu o obrotach walutą obcą
Wileński Bank Kredytowy Bank Dewizowy.
Centrala: Ostrobramska 8. I-szy Oddział Miejski: Wielka 75.
Tel. tel. 726, 727. Tel. 858.
Przyjmuje na rachunki bieżące, wkłady terminowe i nieterminowe w zagranicznych walutach, złotych rublach, złotych polskich i markach z wypłatą w tychże walutach, oraz udziela pożyczki w tych samych walutach.
Sprzedaje waluty zagraniczne wszystkim bez specjalnego na to pozwolenia.
Wydaje przekazy na zagranicę i w kraju. Przy Banku został otwarty Wydział towarowy, który komisowo sprzedaje i inne towary. Załatwia wszystkie transakcje w zakresie bankowości wchodzącej.
cukier

mować potrzęsając ręką, ruszając krzaczastymi brwiami!

Mecenat, ot carej diędow wieszysz rod!

Aż do samotnego ody końca. Komentarz. Nietyle do utworu ile do przekładu.

A gdy się zacytuje entuzjasta nagaład do woli—ousapnął—i nagle a niespodziewanie powiada.

— Możeby mi który z panów coś z Horacego przetłumaczył prima vista, bez przygotowania? Co?

— Proszę państwa strucleni jak popur w słońcu. Strucleni. Nuż poprawiły jeden na drugiego. Uczyniła się—jak pisał Sienkiewicz—głęboka cisza...

— Nu, nu... ekscytował profesor. Nadaremnie. Nie meldował się nikt.

Już miał nasz skontudowany mentor wrócić do swego monologu, gdy — patrzę — Henryk Dymśa podnosi się powolutku z ławki i, czerwony jak burak, oznajmia swoją gotowość...

Uszczęśliwienie Kossowicz! Skwapliwie wola tego „opatrznosciowego” ucznia do katedry. Henryk odzyskuje rezon, otwiera „Carmina” (lipskie wydanie — nasze szkolne, Teubnera) na chybi-trafi i czyta. Czyta znakomicie. Skanduje świetnie. W sali cisza jak makiem ślaj.

Przeoczytał i zamilkł.

— Suchamy! suchamy! — zająca go rozpromieniony Kossowicz.

A Dymśa mocno zacinając się: — Owszem! Teraz... ale niech mnie pan profesor pozwoli... nie po rosyjsku!

— Nie po rosyjsku? A jakże pan chce tłumaczyć?

— Po niemiecku.

— Pan z jakiego gimnazjum?

— Z Mitawy.

— Al... wiem, wiem. Znakomite gimnazjum. Wy tam „Antygone” w oryginalnie na jubileusz grał... Wiem!... Po niemiecku tam uczą... No, proszę, proszę.

Tego tylko i było Henrykowi potrzeba. Przekład jedyny, ścisły a zarazem poetycki popłynął jak patoisa. Owdzie największą trudność jak orzech zgrzyła, gdzieindziej szkopił w lot omiennie... Horacy! W prozie wzorowo filologicznej — lecz najautentyczniejszy Horacy!

Kossowicz nie wytrzymał i w najszybszym rozradowaniu klaszką zaczął.

Tryumf był kompletny. Wracającego na miejsce kolegę powitali skostnieni i poruszeni nasi seminarzyści niemal okrzykami. Przez dobrą chwilę audytorjum nie mogło się uspokoić.

— Może kto jeszcze, może kto jeszcze? — spieszył wypytywać Kossowicz, podniecony cały.

Tedym zebrał całą odwagę do kupy — i melduje się.

Staje przy katedrze, frontem do kolegów, otwieram gdzie Bóg zdarzy

książkę, trafiam — jak dziś pamiętam — na nieśmiertelne *Multa peitentibus desunt multa* i, w ście turnejowem podnieceniu, czytam... jak z nut.

Pauza.

— Ja też... nie po rosyjsku, jeśli pan profesor pozwoli.

I na dobrotliwe skinienie Kossowicza rzecę przekład, niemniej niż Henrykowi wzorowy, w najczystszym, naszym kurlandzkim *Hochdeutschu*.

Poprzecz frazesy, które staram się najpiękniej zaakraglać i najwyraźniej wymawiać, słyszę jak Kossowicz przytakuje raz po raz:

— *Ottimo... превосходно!*

Nigdy nie zapomnę tej chwili, gdy wśród szmeru i szumu całego audytorjum, ujął mię stary ów profesor za ręce obie i, patrząc jakiemś dziwnie promieniejącymi oczyma, rzekł mi: „*Дziękuję!*”

— *Wy toż z Mitawy?*

Potwierdziłem.

Po lekcji, natychmiast przywołał nas do siebie, mnie i Henryka. Wypytywał: skąd, gdzie, jak? Mocno zechciał abymy starzli się opanować język rosyjski tak, abymy się nie potrzebowali posiłkować — innym.

I kazał konieczne odwiedzić go w domu.

Oczywiście nie omieszkaliśmy pójść. Tam, w domu u profesora Kossowicza, nie tylko znalazły się dla nas w prezencie i jego rosyjskie

Horacego przekłady i słowniki łacińsko-rosyjskie i różne inne książki, lecz znalazł się i język polski, którym Kossowicz władał jaknajbieglej. Z unitów był, tedy niewolno mu było „odkaraskać się” od prawosławia. W dniu powszednie chodził do kościoła, w święta uroczyste — do cerkwi. Bo musiał.

Nie zapomnę nigdy z jakim naleganiami, z jaką kłiwnością rozpytywał mnie o Wilno, o Mińsk, o „nasze strony”, ba, nawet o Smorgonie...

— A obarżanki tam zawsze jeszcze są? Te znakomite smorgońskie obarżanki?...

Po wakacjach, na wsi u siebie spędzonych, nie omieszkalem przywieźć zasnemu naszemu profesorowi z samych Smorgoń całą korbkę najautentyczniejszych smorgońskich obarżanek. Boże! Jakbym mu kawał nieba „naszego” przywiózł!

Aż mu usta lekko drżały, aż mu w oczach łzy zabłysły...

Leżą przedemną dwa tomy wierszy Horacego w polskim przekładzie. Już-em je przeoczytał — nie otwierając książki. *Poprzes...* przekład prof. Czubka jużem się z samym Horacym serdecznie przywitał i porozmawialiśmy ze sobą — jak za dawnych, dobrych lat...

O starym profesorze z pod Mińska, o koleźce ze Żmudzi, o *gymnasium illustre Mitawienae...* o dwóch

świętacz, dwóch kulturach... o Wschodzie i Zachodzie...

No, i chwala Bogu! Ale przekłady prof. Czubka, przekłady? Jakież są, niech wiemy.

Po co mam o nich pisać? Aby zasłużonego i wielce uczonego filologa porzytować? Aby napisać, że jeszcze, jeszcze... w Satyrach i Listach można się, od biedy, przez polski ciężki i gruby wiersz do Horacego docisnąć, ale w Odach, spolszczonych wiernie, lecz mocno niezgrabnie, to Horacego tak dobrze, jak nie, zobaczyć?

A taki trud ogromny! Taka erudycja, taka sumienna precyzja w przenoszeniu do polskiego tekstu najdrobniejszych szczegółów!

Ale Horacy — to Horacy. To żaden Rej rubaszny i jakby nieczar przy formowaniu wiersza — nieczaradny.

Ja tego wszystkiego, broń Boże, nie chcę pisać. Miłsza mi święta zgoda z prof. Czubkiem, nawet niż najświętsze wyglądem „Słowa” obowiązk.

Soyons ami, Cinna! — jak powiada Cezar August w klasycznej tragedji Kornela. Obaj kocharmy wielkiego starożytnego mistrza — *inaczej*. Jest to niewątpliwie konflikt. Lecz konflikt szlachetny, godny klasycznego świata.

Pozostaliśmy przy nim — nie mając go żadni, niegodni nasi personaljami. *Cesť. Jankowski.*

niu wycieczek, oraz w wydawnictwach. A więc: Oddz. Wileński zorganizował w roku 1928-6 odczytów, na których miał 705 słuchaczy; przyjął w swej gospodzie 16 wycieczek, dając nocleg 1740 osobom; wydał 5000 seryj pocztówek z widokami Wilna i „Przewodnik po Wilnie” w opracowaniu prof. Kłosa. (Cmentarze opracował prof. Kościelkowski).

„Przewodnik” ukaże się niebawem na półkach księgarskich. Po skończonym walnym posiedzeniu pr. Kazimierz Sławiński wygłosił w przepełnionej młodzieżą szkolną salę odczyt o Polsce i jej stolicy, ilustrując go 85 przezroczami z przezroczarni Towarzystwa.

— Odczyt ks. Puciaty. W niedzielę dn. 6. IV o godz. 6-ej pp. odczyt ks. prof. Puciato na temat „Drogi moralnego odrodzenia naszego narodu”. Dochód przeznaczony na biblioteczkę uczniowską przy szkole zawodowej im. św. Józefa.

Temat żywotny, gdyż naród polski znajduje się w niewoli upadku moralnego. „Bo narodu duch zatruty to dopiero ból z bólów”.

TEATR I MUZYKA

— Teatr Polski. (Lutnia). Dziś w dalszym ciągu droga część trylogii Lucjana Rydla „Złote więzy” z Tatarów i Jaroszewską w rolach głównych, w obramowaniu dekoracyjnym według projektów art. mal. prof. Pronaszki. Sztukę tą gorąco polecić możemy młodzieży szkolnej.

W przygotowaniu „Człowiek który zabił” Frondała, oraz „Żywy Budda” — Ossendowskiego.

— Występy E. Gisteda. Melodyjna i oryginalna operetka „Kasia tancerka” z udziałem E. Gisteda i K. Dembowskiego w rolach głównych ściega codziennie tłumy publiczności. W sobotę nadal będzie jeszcze raz „Bajadera”, w niedzielę po raz ostatni „Księżniczka Czardasza”.

W poniedziałek premiera modnej, obecnej na scenach zagranicznych operetki „Królowa tango”. „Królowa tango” będzie ostatnią operetką z udziałem E. Gisteda i K. Dembowskiego.

— Z opery. Dyrekcja pozyskała specjal-

nie do opery „Carmen” znakomitą przedstawicielką roli tytułowej w tej operze P. Izabele Szereszewską, primadonnę oper zagranicznych.

— Recital Zb. Drzewieckiego w naszym mieście odbędzie się w niedzielę w sali Teatru Polskiego. Tournée artystyczne Zb. Drzewieckiego po Polsce spotyka się wszędzie z entuzjastycznym przyjęciem.

Program zawiera: Beethoven—) Fantazja op. 77, b) Bagatelle h moll, Brahms—) Rapsodia g moll, Szymanowski Etiuda b moll, Debussy-Faux d'artifice, Rayel Albarrada del gracioso, Prokofjew, a) Gawot, b) Toccata, Chopin Nocturn c moll, Btuda c moll, Scherzo h moll; Liszt-Fantazja na tematy z „Rigoletto” —

— Popołudniówka w Teatrze Wielkim. „Niech mnie diabli wezmą”, doskonała operetka Reichelmana dana będzie jeszcze raz po cenach niższych w niedzielę o godz. 4-ej po poł.

— Teatr Letni. Przygotowania do sezonu Letniego w gm. teatru letniego w ogr. po-Bernardyńskim już się rozpoczęły. Budynek znowu wymagać będzie dokładnego remontu. Inaugurację sezonu odbędzie się w połowie maja operą Moninszki „Hra-hina”.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Napad. Dn. 1 b. m. o godz. 16 na zbiegu ul. Zawalnej i Sadowej 5 nieznanych osobników dokonano napadu na Bolesława Słabika (zam. w Nowo-Wiejsze przy ul. Połockiej 64), którzy uderzyli go w twarz i zabrali z rąk maszynę do szycia firmy „Zinger” wartości 392 mil mk. poczem zbiegli w kierunku ul. Rednickiej.

— Ślizgawka miejska. Dn. 30 ub. m. po ślizgnięciu się, upadł i rozbił sobie rękę Izak Kontorowicz (Ostrobramska 18).

Dnia 31 ub. m. upadła i zwichnęła sobie nogę Chana Bułaj (Niemiecka 4). Lekarz pogotowia odwiózł poszkodowanego do ich mieszkania.

— Kradzieże. Mojżeszowi Segalowi (Antokolska 115) skradziono z mieszkania za pomocą wyrubowania dziury w drzwiach różne rzeczy wartości 1 i pół milijard. mk.

Nachonowi Tipografowi (Bakszta 3) skradziono biżuterję wartości 3 i pół milijard. mk.

Z CAŁEJ POLSKI.

— Wykrycie wielkich nadużyć w Banku Stołecznym. Bank Stołeczny (centrala plac Napoleona) posiada przy ul. Marszałkowskiej Nr. 105

filję, której dyrektorem jest znany w sferach bankowych Jan Semadeni. Otóż w ostatnich czasach dyr. Semadeni spekulował na giełdzie na własny rachunek, korzystając z gotówki, jaka była w kasie. I w rezultacie operacje się nie udały i okazał się brak 100 miliardów marek. Dyr. Semadeniego aresztowano, sprawę przekazano sędziemu śledczemu.

— Dziecięgo prof. Ptaśnik przyjeżdża do U. S. B. w Wilnie. „Kur. Warszawski” donosi: Wybitny profesor historii średniowiecznej w uniwersytecie Jana Kazimierza Ptaśnik od 4 lat nie może zdobyć odpowiedniego mieszkania we Lwowie i mieszka po studencku, w kawalerskim pokoju. Sprzykrzyło mu się nareszcie i zamierza przenieść się do uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Dla Wilna jest to wielce pożądane, ale lwowska młodzież akademicka i cała inteligencja Lwowa jest tym zamiarem znakomitego profesora szczerze strapiła.

ZE ŚWIATA.

— Turcy księżęta na wygnaniu. Od kilku dni bawi w Budapeszcie wielu tureckich księżąt i księżniczek, wygnanych z kraju na mocy uchwały Zgromadzenia Narodowego w Angorze. Sprawozdawca „Az Ujsag” opisuje swą wizytę, złożoną w hotelu tureckim emigrantom, których niejako głową jest książe Abdul Kadir, drugi syn sułtana Abdul Hamida. Wygnanie, który przybył w towarzystwie niezwykle pięknej swej małżonki, księżniczki Madżidżę i trojga dzieci, opowiadał między innymi, że kałif musiał być opuścić Konstantynopol w ciągu pięciu godzin po otrzymaniu odnośnego rozkazu, księżętom krwi natomiast pozwolono zabawić 48 godzin. Rozkaz doręczył im dyrektor policji,

wręczając jednocześnie paszporty. Księżęta mogli zabrać ze sobą dowolny bagaż i dano im dwa wagony sypialne, dołączone do pociągu pośpiesznego, który wywiózł przeszło stu księżąt osmańskich na obczyznę.

Dalej opowiadał Abdul Kadir, że nigdy nie zajmował się polityką, gdyż ojciec jego, Abdul Hamid, w testamentie swym ostrzegł wszystkie dzieci w stanowczy sposób przed polityką. Poświęcił swe życie sztuce, koniokun, podobnie jak jego żona, prócz tego jest wykwalifikowanym mechanikiem, toteż największą jego boleścią, że musiał opuścić swój war ztąd nad Bosforem. Zamierza osiąść na Węgrzech i dzieci swe posyłać do węgierskich szkół.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

— Kurs franka waloryzacyjnego na dzień 3—4 kwietnia 1800.000 m. — Ostatecznie wstrzymanie druku marek. Druk marek na pokrycie niedoborów budżetowych państwa wstrzymany został z dniem 2 lutego r. b., od tej daty dług skarbu państwa w P. K. K. P. nie zwiększył się.

Po dniu 1 lutego drukowano jeszcze marki na skup walut obcych oraz na kredyty gospodarcze. Dnia 28 marca r. b. wstrzymany został druk marek i na te cele.

— Wzrost cen na manufakturę. Z Warszawy donoszą: Po rozpoczęciu w styczniu r. b. niższe cen. na towary włókiennicze w Łodzi, która w porównaniu z cenami grudniowymi dosięgła w hurtle fabrycznym około 40 proc.—obecnie obserwuje się stała zwyżka cen. I tak krosniak dochodzi już do cen 20 centów za 1 metr, podczas gdy w styczniu kosztował 16 centów. Przemysłowcy wstrzymają wzrost cen bawełny na rynkach światowych. Do powolniejszego wzrostu

cen przyczynia się atoli obniżenie płacy robotniczej oraz cen węgla potrzebnego do produkcji przemysłowej.

— Spław drzewa po Dźwinie. Specjalna Komisja lotewska do spławu drzewa obliczyła, że Rosja w tym roku spławi Dźwiną 900.000 sztuk drzewa, Polska 300.000, sama Łotwa 400.000 sztuk. (Balt.)

O F I A R Y.

Na powodziłan Jan Pilsudski 10 milion marek.
Na Pogotowie ratunkowe dla dzieci Izrael Janicki 9 milion. mk.

WILENSKA GIEŁDA

Urzędowa 2 kwietnia r. r.

Dolary	9320000
London	39900000
New-Jork	9285000 - 9290000
Ruble złote	4860000 - 4875000
Marki niemieckie	810000
Ruble srebrne	3080000
Bilon rosyjski	1280000
L. Z. Wileń. Banku Ziem.	55000000
Wil. Pryw. Bank Handl.	340000

WARSZAWSKA GIEŁDA

urzędowa 2 kwietnia r. r.

Dolary stanów Zjednocz.	9350009 - 9360000
Frank francuski	542500
Korona czeskosłowacka	276,000
4 proc. Pożyczka premjowa 950000	1050000
Pożyczka złota	1400000
Złote bonny	1500000 - 1400000
Pożyczka dolarowa	5000000
Belgia	470000 - 444000
Holandja	3475000 - 3450000
London	40275000 - 39990000
Newy-Jork	jak gotówka
Paryż	550000 - 540250
Praga	277000 - 287258
Szwajcjarja	1650000 - 1631000
Wiedeń	132 25 - 131,400
Włochy	431000 - 415000
Frank zloty	1800000

Redaktor
Stanisław Mackiewicz.

RODAKU!

Od 2 do 7 kwietnia znowu zbiórka na „CHLEB DLA GŁODNYCH DZIECI”.

Dzieci czekają i wiedzą, że i dla nich są święta Wielkiejnoy.

KOMITET WOJEWÓDZKI.

Firma chrześcijańska. **D. H. „Bławat Wileński”** ul. Wileńska, 31.

Poleca na sezon wiosenny: markizety, musliny, batysty, kretony, zefiry, swetry, wełniane i jedwabne, wełny i gabardyny na Suknie, kostjomy i płaszcze damskie, kam-gary na garnitury męskie, medepolamy i płótna prześcieradłowe i płóciénka rozmaite na białe, bielizna męska gotowa i na zamówienie, poduszki i kołdry zawsze gotowe na składzie. Wybór wielki — ceny niskie. — Pp. Urzędnikom instytucyj rządowych i prywatnych — na **RATY**.

ZAWIADOMIENIE.

Administracja przypomina, że czas odnowić prenumeratę na Kwiecień.

Równocześnie uprasza Sz. prenumeratorów zalegających w opłacie o łaskawe uregulowanie należności.

Wszystkim prenumeratom, którzy nie odnowią prenumeraty, wysyłanie pisma będzie bezwarunkowo wstrzymane.

Pieniądże można wpłacać za pośrednictwem Pocztowej Kasy Oszczędnościowej Nr. 80259 na rachunek Wydawnictwa „SŁOWO”

Administrator gazety „SŁOWO”

(—) St. Grabowski.

J. Bukowski i J. Dagis
dawniej Ed. Fechtel
Wilno ul. WIELKA 8. Telef. 441

Na nadchodzące święta poleca pierwszorzędnej jakości:

mąkę, rodzynki, migdały, orzechy i inne towary kolonijalne.

Wina, Wódki, Likieri, Konjaki, Rummy i inne trunki krajowych i zagranicznych firm.

Najtańsze źródło zakupu!!!
otrąb, siana, słomy.
Spółdzielnia Rolna Kresowego Związku Ziemi
ZAWALNA 1. TEL. 1-47

SPÓŁDZIELNIA ROLNA Kresowego Związku Ziemi
Zawalna Nr 1, telef. 1-47.
Zakres działalności:
Zakup i sprzedaż prod. rolnych
Generalna Reprezent. Gł. Urz. Żywnościow.
Sprzedaż mąki żytniej.
Skład paszy
Sprzedaż detaliczna: owsa; otrąb, siana, słomy.
Własne piekarnie
Wypek chleba ze sprzedażą detaliczną we własnych sklepach (Uniwersytecka 1, Mickiewicza 20, Kalwaryjska 1, Portowa 22).
Wypek chleba dla szpitali, internatów, ochron, przytułków i t. p. instyt.
Dostawy rządowe
Pośrednictwo między producentami rolnymi a instytucjami państwowymi w dostawie produktów rolnych.
Składy towarowe z bocznica kolejową
Róg ul. Targowej i Szkaplernej telefon 4-62.
Własny tabor przewoz.

Licytacja
Dnia 28-go kwietnia 1924 roku o godzinie 11-ej rano w lokalu Zarządu Okręgowego Lasów Państwowych w Wilnie odbędzie się licytacja ustna, oraz za pomocą ofert pisemnych na sprzedaż za gotówkę działek sekcyjnych i przew pojedynczych z przerebą z etatów 1923 i 1924 roku w Nadleśnictwach:

1) Jeziorskiem	12) Bakozańskim
2) Świeciańskim	13) Smogoińskim
3) Bersztowskiem	14) Lidzkiem
4) Hoducimskim	15) Grodzieńskim
5) Wlejskiem	16) Stołpeckim
6) Otkienckim	17) Różankowckim
7) Trabskiem	18) Druskiemskim
8) Osmiańskim	19) Swirkiem
9) zilsieńskim	20) Ławaryskim
10) Dunhowickim	21) Wileńskim
11) Uszańskim	22) Rudnickim

razem około 70.000 m³ drzewa użytkowego i 100.000 m³ opału różnych gatunków
Dnia 1-go maja 1924 r. odbędzie się przetarg ustny i pisemny na sprzedaż różnych sortymentów drzewa użytkowego w ogólnej ilości na 10.000 m³.
Przepisy licytacyjne, wzory ofert i umów, oraz szczegółowy wykaz wystawionych obiektów, są do przejrzania w Departamencie Leśnictwa M. R. i D. P. (Warszawa ul. Senatorska 15) w Z. O. L. P. w Wilnie (ul. W. Pohulanka 24, pokój 5) i w odnośnych Nadleśnictwach
Przeznaczono do sprzedaży jednostki licytacyjne można oglądać na miejscu za zezwoleniem Nadleśnictwa.
Zarząd Okręgowy Lasów Państwowych w Wilnie.

NASIONA pierwszorzędnej jakości
POLECA
„Sklep Rolniczy” Szwarcowy 1 (Wielka 15)
Ceny konkurencyjne.

Zgubiono pasport wyd. przez Star. Grodzkie na imię Marij Kuzniecowej, zamieszkałej w Wilnie, ul. Unieważnia się.

Przemysłowka woda kolońska dla znawców
Halka
Chypre wykwintne trwałe perfumy
Róża Polska
Pudry Miaflor i Maryla higieniczne - niedostrzegalne.
Przestrzega się przed malowarszczymi falsyfikatami.
Henryk Żak w Poznaniu
Fabryka Perfum i Kosmetyków.

Owoy oryginalne: Zwycięzca, Rychlik Sobieszyński, Teodozja, Dupawski Stieglera.
Odeiwu: Zwycięzca i Ligowo.
Żyto jare Petkus Lechow i odsiew.
Pszensio jare oryginalne: Czerwona Stieglera i Ostka Hildebranda oraz wszelkie inne nasiona konficyz, traw, warzyw i roślin pastewnych.
POLECA:
Spółka Handlowo-Przemysłowa „P L O N”
w Wilnie, ul. Portowa 6c.
depesze: Plon Wilno. Telef. 799

OŚWIADCZENIE.
Z powodu wzmianki w gazecie „Dziennik Wileński” № 55 z dnia 7 marca r. b. pod tytułem „Dostawy wojskowe” niniejszem podaję do publicznej wiadomości, iż wszelkieli będącej firmą nawskroś polską i chrześcijańską dostarczaliśmy do 31 marca r. b. słońnie do tutejszego Kierownictwa Rejonu Intendenty, to jednak z firmą „Abel i S-ka” nie mieliśmy nigdy i nie mamy nic wspólnego i nawet firmy takiej nie znamy
Wileńskie T wo Handlowe „PALATINE”
J. Godlewski A. Babiański
2/IV 1924 r. Wilno.

D-r M. Mienicki Pokoju
chor. wener. syfilis i poszukuje w rejonie skórnym (leczen. sztucz.-W. Pohulanki samotnym niem słońcem górsk.) Istownie do Admini- ul. Wileńska 34 m. 31 stracji „Stowa” dla „A. B.”
Przyjmuje od 4-7
**Kobieta Lekarz D-r Zgubiono i dowód o- sobyisty wydany przez Starostwo Świę- wcz. Choroby skórnego ciałiskie w roku 1923 i weneryczne. Przyj- na imię Haliny Przed- muje wyłącznie Panie nikowski- unieważ- od 2 1/2 do 4 1/2 po poł. nia się.
Zawalna 22
Zgubiono książkę wojskową wyd. przez P. K. U. Wilno m. 6 od 9 do 12 1 2 Czajkowski, Warsza- na imię Jakóba Adam- wa, Zielna 6. zyka. Unieważnia się**